Opłacono ryczałtowo

Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 52. | W Cieszynie, dnia 23 grudnia 1932. | Rocznik III

Do Braci Ludowców na Święta!

W ostatnich dniach otrzymałem sporą paczkę listów od znajomych i nieznajomych mi ludowców z różnych stron Polski z życzeniami, równocześnie z prośbą, czasem nawet dosyć natarczywą, o napisanie artykułu na Święta. Wielu wyrażało także opinję i życzenie co do treści owego artykułu, a każdy prawie chciałby co innego. Nikt jednak nie darował sobie pytania, kiedy się skończą czasy obecne, a w Polsce zacznie być nareszcie dobrze?

Pytanie bardzo łatwe i dość naturalne, odpowiedź jednak cośkolwiek za trudna.

Życie w Polsce stało się ciężkie i twarde. Narzekają na nie ci, co im źle, biadają często i ci, co im lepiej. Nietylko widzą przekreślone różowe nadzieje, ale przed sobą szeroką, gęstą i ciemną zasłonę. Każdy ciekawy co za nią? Ja się od proroctw zupełnie wstrzymuję. Natomiast chcę przypomnieć wszystkim przyjaciołom i tym, co nie zwątpili i trwają, że zło nie jest ani wieczne, ani nie stanowi dla nas wyjątku.

Biblja poucza nas, że przed przyjściem Chrystusa, rządziły tym światem ciemnota, zabobon, gwałt, krzywda, przemoc i zbrodnia. Samolubstwo doszło tak daleko, że dla Zbawiciela świata znalazło się miejsce zaledwie w stajence. Herody, ich sługi i siepacze rządzili, dręczyli, rozkazywali, używali. Rządy były dla nich, władza była dla nich, bogactwa, przepych, wygody także były dla nich.

Pomagali faryzeusze i arcykapłani, tak samo podli, tak samo zachłanni, a może jeszcze więcej samolubni i fałszywi. Ta nieliczna elita używała wszelkich wygód i dóbr ziemskich, gromadzonych pracą rzeszy niewolników, pozbawionych wszelkich praw człowiekowi należnych.

Dzierżąc pełnię władzy w swoich rękach, nadużywając do niej bluźnierczo imienia wszechmocnego Boga, trzęśli się mimo to ze strachu o tron i panowanie, knując zamach na maleńkie dziecię Zbawiciela. To miał być ich wróg. I był nim. Bo miał światło, rozpraszające mroki ciemnoty, miał wolność kruszącą kajdany niewoli, tworzył nowe życie i nowy tworzył świat. Rzucał nowe, wielkie, nieznane idee. Nie zrozumieli go przedewszystkiem ci, co dla nich przyszedł, dla nich pracował i dla nich cierpiał. Opuścili go, wydając go na pastwę okrutnym nieprzebłaganym prześladowcom. Musiał zginąć śmiercią, ażeby krwią przypieczętować wielkie posłannictwo.

Idea została, przetrwała wieki i prześladowania, żyje, krzepi i przypomina się wszystkim, zawsze ta sama, zawsze mocna, zawsze święta i zawsze zwycięska.

Święcić będziecie tę wielką rocznicę, zbierzecie się z rodziną, przypominając sobie dawne święta, lepsze, weselsze. Przypomnicie sobie ten błogi nastrój, zamożność, spokój, zadowolenie ze siebie i drugich. Dziś tak nie jest! Szatan namącił wiele, chcąc przenieść piekło na te szerokie uświęcone niwy. Bronicie się przed nim. Często jednak nie staje sił, ręce opadają, rozpacz ogarnia. Gromady zdrajców i Judaszów kręcą się między wami, owijając swoją podłość skorupą frazesu. Zawsze ci sami.

Nie bójcie się i nie wątpcie! Kres zlemu się zbliża. Czem wasza praca będzie wydatniejsza, a wiara silniejsza, tem ono się prędzej skończy. Wy zostaniecie jako ludzie, jako idea, jako wartość, po nich przekleństwo często własnych dzieci.

Zawsze, ale szczególnie w tym wielkim dniu Narodzenia Bożego pamiętajcie o tych wielkich zdarzeniach i wiedzcie, że zawsze życie było i jest walką, i że sprawa dobra wcześniej czy później musi odnieść zwycięstwo.

WINCENTY WITOS.

H. BRZEGOSKI.

Po kolendzie.

„Zawitać, gospodorzu, po kolendzie,
niech wom ta za przykroś nie bedzie,
a cy bedzie, cy nie bedzie"...

„A wyjdzijze do nas,
a przywitajze nas"...

Rymnęło przede okna śpiewanie okrutne,
kieby z lasa sie porwoł przeogromny wicher.
Rozbudziła sie chałpa, sceknoł pies przed wrótniom,
kolenda w izbe wlazła: w ciemność, sen i cichość.

Grają, śpiewają mocno, przez ustanku,
Raźniok ze Zogród jaz ochrapioł,
trzymo sie, znać go, od Jonkówki Hankuz —
kejsik, na grzędzie kogut bez sen zapioł.

W oknach szopa się żwawo ogni kieby zarze,
z izby sie patrzo wpół na jawie, wpół na śnie,
w szyby wtulajo rozedniałe twarze,
ktoś krzyknął a wstawajno, a pódzino, Jasiek!

Jakby z boru się wywarł przeogromny wicher,
szumią organem wielkie basy,
na krzypcach, jej! wydziwio z Koźmicek Ptok Cichy,
na klarnecie Śwadronik zo dólskigo lasa.

„Ze na twoi roli
złoty płuzek stoi"...

Kolende wyśpiywujo lepso: gospodarzko,
rośnie honór od izby, w duszach słuchających.
„Cóz bedziewa sioli"... ozdziyro sie wiarztwo —
„na jednym stajonku"... juz blisko som końca.

„Przede wroty złoty kamień,
nadomna Marysia siedzi na nim"...

Dziouse śwarny kolendujo,
a ona siostrze: mówio, ze sie wydom —
zasłanio gembe — róze i z lelujom —
wyniyjze co, wyrzeknie starso, — kiej sie wstydom...

Tak wysed mały, rozespany Jasiek
do ty melodujący sopkowy jasności —
ze starych ośpiywali, Marysie i Kasie,
wsuł najpiyrsymu krosy gorz do gorzci.

„Za kolende dziękujewa,
zdrowio, sceścia wom zycywa"...

Jak huknie, jak rymnie —
zadrgała chałpa po przyciesi,
zawirowało w dólskim lesie,
w dębach i sosnach jak noc ciemnych —
ozwarło ćwiekowane wrota, buchło w sień
niebiosów, rozpłynęło się po świecie wszeń,
ozkwitło nicem wiesna w świnowych pedach
i szumi i gro, śpiywo: hej kolenda, kolenda!

Wszystkim naszym Szanownym Czytelniczkom i Czytelnikom życzymy „Wesołych Świąt" i „Szczęśliwego Nowego Roku".

Redakcja.

Ustawa o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego na porządku dziennym Sejmu Śląskiego

Na porządek dzienny Sejmu Śląskiego weszła wreszcie ustawa o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego. Szczegółowe omówienie tej sprawy odraczamy na później. Narazie tylko nadmieniamy, że projekt zdradza tendencję znacznego ograniczenia autonomji śląskiej. Na posiedzeniu z dnia 19 grudnia 1932 r. wojewoda Grażyński wygłosił na ten temat obszerne przemówienie. Następne posiedzenia Sejmu zapełniły przemówienia przedstawicieli poszczególnych klubów poselskich w Sejmie Śląskim. Już obecnie można stwierdzić, że sprawa ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego napotka na znaczne trudności wobec dążeń sanacji do znacznego ograniczenia uprawnień Sejmu Śląskiego.

Chmury nad Europą.

Z ostatnich wystąpień Mussoliniego wynika wyraźnie, że Włochy weszły na drogę silnej ekspansji w kierunku opanowania morza Adrjatyckiego. Zaostrza to w niemałym stopniu ich stosunek do Jugosławji. To też we Włoszech coraz częściej dochodzi do głośnych demonstracyj przeciwko Jugosławji, a w miastach jugosłowiańskich (ostatnio w Białogrodzie) młodzież demonstruje przeciwko Włochom.

Coraz wyraźniej podnoszą swój głos również Węgrzy, a czynią to w porozumieniu z Włochami. Węgierski premjer **Gembös** ostatnio wyraźnie wystąpił z żądaniem rewizji traktatów pokojowych, a co za tem idzie, z żądaniem rewizji granic.

O zniżkę cen towarów skartelizowanych.

Premjer Prystor wystąpił przed forum Senatu przeciwko kartelom. Niestety nie widać tego zdecydowanego wystąpienia przeciwko tym szkodnikom naszego życia gospodarczego w polityce rządu. Prezes Lewiatanu, najsilniejszej grupy przemysłowców, p. Wierzbicki, wcale się nie uląkł przemówienia premjera, przeciwnie z całą bezczelnością walczy o utrzymanie przywilejów przemysłu. Rządowi zaś radzi podnieść ceny produktów rolnych. Obniżenie cen artykułów przemysłu p. Wierzbicki uważa obecnie za niemożliwe. To też cała kwestja obniżenia cen artykułów przemysłu nie rusza z miejsca, a najliczniejsi konsumenci tych towarów, chłopi, grzęzną w coraz to większej nędzy. **Żądamy zniesienia karteli!**

Wyrok w procesie Ciunkiewiczowej.

W Krakowie zakończył się proces Ciunkiewiczowej, która w kwietniu b. r. podała, że została obrabowana z klejnotów i futer w jednym z hoteli krakowskich. Śledztwo wykazało, że Ciunkiewiczowa sfingowała kradzież w celu uzyskania premji ubezpieczeniowej.

Skazano ja na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

WINCENTY WITOS.

Pochopność i przesada.

W „Naprzodzie“ z dnia 1-go grudnia b. r. ukazał się artykuł, noszący formę wywiadu z p. **Witosem**. W artykule tym prezes Witos miał poruszyć szereg aktualnych i ważnych spraw.

Cała **prasa krajowa** powtórzyła ten wywiad, komentując go na swój sposób. Wywiad ten **odbił się echem w prasie zagranicznej.**

Zamieszczony poniżej artykuł jest odpowiedzią p. Witosa na głosy prasy. (Przyp. red.).

Od ludzi przemawiających do opinji publicznej i mających na nią wpływ zawsze wymagano, by każdą sprawę, w której zabierają głos, traktowali jak najwięcej objektywnie i poważnie. Szanujący się też politycy, publicyści, czy inni ludzie odpowiedzialni, nie mogą nawet inaczej robić. — Okazję do zaprzeczenia tej zasadzie dała choćby moja „rozmowa“ umieszczona w „Naprzodzie“ dnia 1 grudnia b. r.

Ponieważ rozmowa owa **miała charakter czysto prywatny**, w której nic nie konkretyzowano, nie spodziewałem się zupełnie, ażeby **się dostała do wiadomości publicznej, w tak wyraźnej formie, nadanej jej bez mojej wiedzy i woli.** Stało się inaczej.

Tak się też złożyło, że wcześniej przeczytałem dzienniki, które z powodu treści tej rozmowy skoczyły mi na głowę — niż „Naprzód“, w którym ona została umieszczona. To jest jednak co innego, a co innego rzecz sama.

Sprawy poruszone w niej przez mojego rozmówcę są nietylko aktualnemi w czasach obecnych, ale równocześnie zagadnieniami tak głęboko sięgającemi w nasze życie polityczne, społeczne i gospodarcze, że jednostka zorganizowana, czy ona się tak, czy inaczej nazywa, nie może wydawać opinji przesadzającej zgóry o stanowisku powołanej organizacji. — To przecież takie proste i takie logiczne. A mimo to nikt się nie spytał kogo należało, nikt nie zaczekał na wyjaśnienie, wszyscy sądzili i wyrokowali, jedni z zastrzeżeniami, drudzy bez zastrzeżeń.

ATAK PRASY PUŁKOWNIKOWSKO-SANACYJNEJ.

Nie myślę się zajmować prasą pułkownikowsko-sanacyjną, która jak na nią przystało, z impetem koszarowym i stylem starego, rozbuchanego feldwebla poczęstowała mnie po swojemu epitetami — nawet jak na nią — bardzo niewybrednemi, nazywając przytem widmem i upiorem, obdzierając ze wszystkiego i denuncjując przed kim należy.

Na nic więcej widać nie mogli, czy nie chcieli zdobyć się genjusze, którzy od lat kilku budują mocarstwową Polskę, za dobrem dla siebie odszkodowaniem, fabrykując coraz to więcej żebraków. Rzecz naturalna, że przy takich sukcesach, jakie oni osiągnęli, widma i upiory zjawiać im się muszą coraz więcej. — A to nie dobrze, bo widma prześladują podobno najbardziej tych, co nieczyste mają sumienie.

Konserwatywny „Czas“, który mimo, że należy do tego „dystyngowanego“ towarzystwa — nie przyswoił sobie jeszcze wszystkich jego form, zalet i przymiotów, wyraził pewną wątpliwość co do mojej ewolucji poglądów, a gdyby ona miała miejsce, uważałby to za zwycięstwo „Wyzwolenia“, odniesione nad „Piastem“ i jego zasadami. Zaniepokoił się też pytaniem, czy chłopi, moi zwolennicy, pozostaną wierni mnie czy też dawnym zasadom. Odkrywając w końcu w tym fakcie brak odpowiedzialności u całej opozycji, wróży wieczne rządy sanacji, gdyż „widzi rozsądek, trzeźwość, poczucie odpowiedzialności za słowo i czyn“.

Wiele dzienników w artykułach, napisanych przez ludzi znanych i poważnych, wyrażając pewne wątpliwości co do autentyczności wywiadu, zastanawiało się nad celowością i wykonalnością zagadnień tam poruszonych.

Tym więc i zwracającym się do mnie przyjaciołom, chcę parę słów odpowiedzieć.

JAK ROZUMUJE WIEŚ?

Zgodnie z wyjaśnieniem, jakie umieściłem w pismach, **w rozmowie owej przedstawiono nastroje, jakie panują na wsi, nabierające coraz więcej na** ostrości i na sile. Wieś rozumuje prosto: **Siedzicie w Sejmie dwa lata, nie zrobiliście nic i nie zrobicie bez waszej winy, bo wam większość sanacyjna na to nie pozwoli, — nie możecie się nawet upomnieć o nasze krzywdy, bo wam zamyka usta. Wyjdźcie stamtąd, niech ona zostanie sama, byśmy my nie mieli złudzeń, a posłowie nasi nie brali odpowiedzialności.**

Nagromadzili magnaci w swojem ręku **ogromne obszary ziemi,** która jest podstawą państwa i własnością narodu, bez jakichkolwiek zasług. — Obok nich żyje coraz więcej nędzarzy, nie mających skiby ziemi, ani kawałka chleba. Wszyscy wiedzą, że bardzo wiele owych dzisiejszych „podpór państwa“, nie płaci podatku, ziemią frymarczyła i frymarczy, sprzedając w ręce wroga bierze nadmierne ceny za siano, drzewo i t. p., a więc **ani państwo ani ludność niema z nich żadnego pożytku,** a co gorsza, muszą nieraz do nich dopłacać. Ot choćby przykładem ostatnio Branicki, za którego sumy miljonowe płaci instytucja państwowa. — Ich rządy odczuwają chłopi coraz boleśniej. Przy ich rządach dzieje się w kraju **coraz to gorzej.** Jeżeli na dobitek złego panowie owi **ośmielają się pochwalać i propagować rządy bata i terroru,** które chłopi tak mocno odczuwali przez wieki całe, odczuwają jeszcze, to nic dziwnego, że stosunek do nich uległ tak gruntownej zmianie.

Pozostawiona sobie i poniewierana wieś skupiając siły własne, a nie uważając je za wystarczające do postawienia tamy złemu, szuka drogi do łączenia się **do wspólnej obrony wszystkich pokrzywdzonych bez względu na to, kim oni są.**

Rozmowa ta, biorąc ją tak, jak ją rozmówca podał do prasy, dotyczy:

Opuszczenia Sejmu przez lewicę.

Żądania rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Współdziałania ze stronnictwami demokratycznemi i praworządnemi.

Przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania.

MOJE UWAGI.

Nie miałem najmniejszego zamiaru zabierania głosu w tych sprawach, kiedy jednak pociągnięto mię z wielu stron za język, nie chcąc pozostawiać najmniejszej wątpliwości co do moich zapatrywań, pozwolę sobie na następujące uwagi osobiste. Zacznę od ostatniego, a więc od **sprawy reformy rolnej:**

SPRAWA REFORMY ROLNEJ.

W programie Stronnictwa Ludowego, uchwalonym jednomyślnie dnia 15 marca 1931 roku w Warszawie, a więc w dniu połączenia się trzech stronnictw ludowych, w drugim ustępie artykułu 21, znajduje się takie zdanie:

„dlatego Stronnictwo Ludowe żąda przyspieszenia przymusowego rozparcelowania obszarów dworskich na warunkach spłaty długoletniej i odpowiadającej rentowności tworzonych z parcelacji gospodarstw. **Przedewszystkiem zaś żąda bezzwłocznego objęcia na ten cel przez państwo wszystkich latyfundjów, a to nawet bezpłatnie, jeżeli interes państwa wymagać tego będzie“.**

Zebraniu, które powzięło tę uchwałę, przewodniczyłem, z jej treścią się godziłem wówczas, a dziś jest daleko więcej powodów, ażebym to otwarcie powiedział — i mówię, sądząc, że nie popełniam żadnej herezji ani państwowej, ani też partyjnej, tem więcej, że Rada Naczelna, uchwałą swoją z dnia 11 grudnia b. r. stanęła na tem stanowisku, a nawet je pod pewnym względem rozszerzyła.

Dziś wszyscy nieuprzedzeni widzą, że interes państwa nietylko wymaga, ale krzyczy wielkim głosem o dokonanie zasadniczych posunięć także i w tej dziedzinie. **W interesie państwa leży, by ziemię utrzymać w rękach pewnych, obowiązkiem zaś jego jest zapewnić miljonom ludzi jaką taką podstawę bytu, a przez to do państwa ich przywiązać.** Tego się śmiganiem bata nie załatwi. — Rzecz to już uboczna, ale sądzę, że panowie ci stosując jednaką miarę dla wszystkich, nie powinni się nawet o to gniewać. — Wszak oni, a nie kto inny pochwalali każdy gwałt, każde nadużycie, każdą krzywdę i kazali cierpliwie znosić dla państwa i to nietylko wtenczas, gdy to państwu pomagało, ale gdy go kompromitowało. Ta reforma i w ten sposób pojęta nie skompromituje i nie zaszkodzi państwu, ale je umocni, przysparzając mu wiele dobrych i wiernych obywateli.

WSPÓŁDZIAŁANIE ZE STRONNICTWAMI OPOZYCYJNEMI

lewicowemi i demokratycznemi na gruncie Sejmu i po za nim i to możliwie w jak najszerszym zakresie, **jest zupełnie naturalnem,** a każdy rozsądny człowiek musi je uznać **jako rzecz konieczną, podyktowaną pozatem żywotnym interesem państwowym.** Ja tu wcale nic nowego nie odkryłem.

ROZWIĄZANIE OBECNEGO SEJMU

i przeprowadzenie nowych wyborów, oddających wiernie wolę narodu i społeczeństwa, stało się już nietylko hasłem bardzo popularnem, ale **palącą koniecznością państwową.**

Nie stawiam już pytania, jakim sposobem większość członków obecnego Sejmu dostała się w jego podwoje, ile szkody przyniosły praktyki wyborcze, które wielu posłów wprowadziły na ławy, ale każdy ma się prawo zapytać, **co ta większość zrobiła w tym Sejmie, a co ze Sejmem?** Na to pytanie bardzo wymowną odpowiedź daje położenie kraju, daje nędza moralna i materjalna, daje panosząca się coraz bardziej zbrodnia, daje zanik kultury i nauki, rosnąca z dnia na dzień coraz większa nienawiść jednych do drugich, **stwarzająca czarną noc niepewności, jaka się otwiera przed narodem.**

OBECNA WIĘKSZOŚĆ SEJMU.

Może jeszcze więcej wymowną odpowiedzią jest wieczne jej milczenie i przechodzenie obojętne koło największych zagadnień na wewnątrz i zewnątrz państwa się rozgrywających. Bo przecież przyjazd do Sejmu raz na miesiąc po djety nie może być uważany za tę pracę, a **głosowanie na rozkaz i nieludzkie ryki przy każdej sposobności, za dowód mądrości i wysiłek myślącego mózgu.**

A przecież wszyscy w Polsce pamiętają co kandydaci tej większości obiecywali, gdy tylko większość zdobędą. Stało się, większość jest; dwa lata minęło po jej zwycięstwie. **A w ciągu tego czasu udowodniła, że nie tylko nieopanowała położenia, ale nie jest zdolną do żadnego samodzielnego czynu. Pozwoliła zniszczyć powagę i znaczenie sejmu, zamknęła usta innym, dała je zamknąć sobie, stała się zwyczajnym automatem do głosowania.** Jedynym jej czynem to uchwalanie budżetu, który zresztą bywa w ciągu roku dowolnie zmieniany. Ten sejm zrobili zawadą, usunięcia której i odwołania się do woli narodu, do**maga się ludność coraz gwałtowniej.**

Miarą tego żywiołowego ruchu są setki tysięcy podpisów, jakie zebrano w ciągu dwóch tygodni, mimo przeszkód, szykan, a nawet kar dotkliwych.

OPOZYCJA.

Jeszcze w okresie przedwyborczym w więzieniu brzeskim siedząc z **Dr. Liebermanem,** doszliśmy zgodnie do przekonania, że opozycja w warunkach, jakie wytworzono, udziału w wyborach brać nie powinna. Stało się inaczej. Opozycja do wyborów poszła, wprowadzając mimo wszystko spory zastęp posłów.

Między nimi znalazło się wielu ludzi zdolnych, fachowych, przygotowanych do życia parlamentarnego, mogących oddać wielką usługę państwu i sejmowi, gdyby im na to pozwolono.

Wiadomo, że stosunki tak się ułożyły we wszystkich niemal państwach cywilizowanych, że większość mająca w ręku władzę i rządy, zabiega o współpracę opozycji, stara się być dla niej ustępliwą, nieraz uprzedzająco grzeczną, uważając, że to leży w interesie państwa i że tu opozycja ją zastąpi, gdy ona nie będzie mogła lub nie zechce nadal rządów sprawować.

Tylko, że tam **uważa się państwo za własność** narodu, nie kliki, a **przeciwnika za równego obywatela,** którego stara się przekonać argumentami, a nie szpicrutą, odebraniem wolności lub zdrowia. Tam **działają pobudki polityczne, zgodne z interesem kraju, a nie zemsta osobista, czy partyjna.**

To przecież nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że z ogromną szkodą państwa sejm ten stał się przedmiotem kpin, pośmiewiska i popychadłem widocznem.

Opuszczenie sejmu byłoby więc **protestem przeciw temu w obliczu całego narodu** i naturalną konsekwencją wytworzonych stosunków. Rzecz naturalna, że chwila obecna do tego się nie nadaje i ja też nikomu rad podobnych nie udzielałem.

Uchwała Rady Naczelnej daje wszelkie pod tym względem możliwości, a nie jest wykluczonem, że większość sanacyjna swoim postępowaniem może ten krok spowodować i termin przyspieszyć.

Jak odbywają się zgromadzenia ludowe a jak sanacyjne?

Dnia 8 grudnia b. r. odbył się **w Klikowej** koło Tarnowa wielki wiec Stron. Lud. Osób ponad **600,** mimo ogromnej zawieruchy śnieżnej, jaka w tym dniu panowała. Przewodniczył **p. Rzepka J.** z Ilkowic, więzień z okresu strajkowego, zast. p. **Michalski,** prezes Koła, sekr. **p. Śledź** z Białej, więzień z okresu strajkowego.

W kilkogodzinnym referacie p. pos. **Piróg** przedstawił stosunki polityczne i społeczne w Polsce. Przemówienie rzęsiście oklaskiwano. Nastrój zebranych entuzjastyczny dla Stron. Lud. Okrzykom na cześć Stron. Lud. i prezesa **Witosa** nie było końca.

W dyskusji zabrali głos **pp.: Rzepka, Michalski, Śledź.** Uchwalono znane rezolucje.

Michalski Fr., prezes Koła.

Należy zaznaczyć, że kilka tygodni temu odbył się **„wiec“ sanacyjny** w Klikowej, na którym było **dosłownie 7 osób, w tym 2 policjantów.** Starzyki, Jarosze i inni sanatorzy nie mają co robić w naszej okolicy.

Rozszerzajcie Gazetę Rolniczą!

Domagamy się obniżenia długów, podatków i opłat skarbowych!

Żądamy rozwiązania karteli!

Województwo Śląskie.

Do Czytelników.

Rok stary dobiega do końca, a nowy się zbliża. Czy będzie lepszy? Któż to odgadnie! Ale jedno jest pewne. Nic się nie poprawi bez pracy, poprawa od nas zależy, od was, chłopi, od tego, czy nadal mniej lub więcej biernie życiu przypatrywać się tylko będziecie albo czy zrozumiecie wreszcie, że siłą się stać potraficie tylko przez organizację i wielką pracę nad sobą i nad braćmi chłopami. W tej pracy, jak rybie woda, **potrzebna wam jest gazeta ludowa,** oddana Wam, odważna, umiejąca się nawet narazić dla prawdy. W województwie śląskiem takiem pismem chłopskiem jest tylko **„ŚLĄSKA GAZETA LUDOWA“.** Popierajcie ją i nadal, nie szczędźcie na nią tych 2'50 zł kwartalnie, gdyż to szczery Wasz przyjaciel, chłopi, i Waszą jest własnością. To też zanim w numerze nowrocznym rzucimy okiem wstecz za siebie, w dni ubiegłego roku, **prosimy usilnie, ludowcy, popierajcie „ŚLĄSKĄ GAZETĘ LUDOWĄ“, jednajcie jej nowych abonentów,** płaćcie regularnie prenumeratę, **twórzcie siłę zjednoczonego chłopstwa!**

Redakcja.

W sprawie wykupywania świadectw przemysłowych przez producentów rolnych.

W związku z wystąpieniem Izby Rol. do Ministerstwa Skarbu i Urzędu Wojewódzkiego w sprawie pociągania rolników do wykupywania świadectw przemysłowych przy sprzedaży własnych produktów, Izba otrzymała do wiadomości odpis następującego okólnika do Śl. Urzędu Wojewódzkiego.

Ministerstwo Skarbu
L. D. V. 43701-4-32.

Katowice, dnia 9 listopada 1932 r.

Do
Wszystkich Izb Skarbowych i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy).

Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że niektóre urzędy skarbowe pociągają do obowiązku wykupienia świadectw przemysłowych producentów rolnych, przyjeżdżających na targi w miastach i sprzedających z wozów lub placht wyprodukowane w swoich gospodarstwach rolnych owoce i warzywa.

W związku z powyższem, Ministerstwo Skarbu poleca nie pociągnąć do opłaty podatku przemysłowego wspomnianych wyżej producentów rolnych, o ile prowadzona przez nich sprzedaż na targach ma charakter dorywczy.

O powyższem zarządzeniu należy zawiadomić urzędy skarbowe.

Podsekretarz Stanu: (—) Starzyński.

W sprawie Ziemskiego Banku Kredytowego. Na liczne zapytania donosimy, że Sąd Okręgowy we Lwowie, wydział 111, z dnia 19 września 1932, lcz. Sa. 113-31-427 zatwierdził ugodę Ziemskiego Banku Kred. i wierzycielami. Wszyscy wierzyciele otrzymaja 25% sum kapitałowych, jednak bez odsetek i kosztów. Kwota ma być wypłaconą w trzech ratach: 10 proc. w dniu 1 października 1932, 5 proc. 1 kwietnia 1933, zaś reszta 10 proc. w dniu 15 września 1933.

Z Pszczyńskiego.

STARY BIERUŃ. Poszukują złodzieja. Niejaki Marjan Banaś. rodem z Chełmka, dokonał wielkiej kradzieży z włamaniem w Starym Bieruniu, poczem uciekł do Bielska i tam się gdzieś ukrywa. Zbrodniarz liczy 19 rok życia. Posiadał waliskę i dwa browningi. Informacje nadsyłać do posterunku w Staryın Bieruniu.

WYGORZELE. Ś. p. Jan Strzempa. W tych dniach odprowadziliśmy na wieczny spoczynek naszego dzielnego naczelnika gminy i zacnego obywatela Jana Strzempę z Wygorzela. Nie sądziliśmy, że tak prędko zniknie z pośród nas, gdyż naogół trzymał się zdrowo i energicznie walczył z trudnościami.

Ś. p. Jan Strzempa należał do ludzi wiernych ruchowi ludowemu i ani na chwilę nie zamąciły jego pod tym względem przekonań, ani urząd naczelnika gminy, ani wielki teror w roku 1930. Ś. p. Jan Strzempa był członkiem zarządu powiatowego str. Lud. na powiat pszczyński. Był człowiekiem odważnym i mającym swoje zdanie. To też pogrzeb jego zgromadził sporo ludzi z całej okolicy, zwłaszcza rolników i delegacyj rolników miasta Bierunia z chorągwią. Jego ziemskie szczątki złożyliśmy na wieczny spoczynek na miejscowym cmentarzu. Niech spoczywa w spokoju!

Cześć dzielnemu obywatelowi i wiernemu filarowi ruchu ludowego!

Antoni Gretka,
sekr. Zarz. Pow. Str. Lud.
na powiat pszczyński.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. Bandyci z Cisówki. Jak dochodzenia wykazały, mordercami ś. p. Dudy byli Adamczyk i Solich. Adamczyk jest członkiem Zw. Powstańców, a do niedawna był nawet prezesem grupy. Obaj od dłuższego już czasu terroryzowali miejscową ludność. Sąd doraźny wyznaczono na 20 grudnia.

Z Cieszyńskiego.

Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza na powiat cieszyński składa z okazji urządzonej dnia 3 i 4 grudnia wystawy drobnego inwentarza najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim czynnikom, instytucjom i osobom, które przyczyniły się do udania tej imprezy. Dowodem zainteresowania wystawą był fakt, iż zwiedziło ją około 700 osób. Za najlepsze okazy, względnie za nadzwyczajne postępy w hodowli, rozdało Towarzystwo nasze następujące nagrody: 24 nagrody honorowe, 102 zł nagród pieniężnych, 2 złote medale, 4 srebrne medale, 4 bronzowe — Towarzystwa. 7 dyplomów dużych i 7 małych Towarzystwa, 2 dyplomy na medale złote Centralnego Komitetu dla spraw hodowli drobiu w Warszawie, 2 dyplomy na medale srebrne, 2 na medale bronzowe i 3 listy pochwalne tegoż Komitetu. Bóg zapłać wszystkim ofiarodawcom, którzy mimo kryzysu nie oszczędzali ofiar, mając zrozumienie dla celów naszego Towarzystwa.

Sprostowanie. Dr. Henryk Glanc, adwokat w Cieszynie, przysyła nam następujące sprostowanie Rudolfa Moczki, robotnika w Pogwizdowie, w związku z notatką w dziale Tekli Klebetnicy w numerze 49 „Śląskiej Gazety Ludowej“ z dnia 4 grudnia 1932. Zamieszczona notatka w numerze 49 z dnia 4 grudnia 1932 „Śląskiej Gazety Ludowej“ na stronie 4 pod tytułem „Tekla Klebetnica“ nie polega na prawdzie, albowiem nieprawdą jest, by p. Rudolf Moczka był „hersztem“ bojówki, która napadła pod gospodą Franciszka Czudka w Pogwizdowie na Józefa Szymika, również nieprawdą jest, jakoby p. Rudolf Moczka obrabował Józefa Szymika z pieniędzy, natomiast prawdą jest, że do spokojnie wychodzącego z gospody Rudolfa Moczki podszedł w stanie podpitym Józef Szymik i wszczął z Rudolfem Moczką awanturę, znieważając go słownie.

Z poważaniem: w. z. Bolechow.

Od Redakcji. Jak nas informują, sprawa znalazła się przed forum sądowem i niewątpliwie będzie wyjaśniona. Według naszych informacyj musimy stwierdzić, nie uprzedzając wyników śledztwa sądowego, że nasz informator przedstawił sprawę przesadnie i nie całkiem zgodnie z prawdziwem stanem rzeczy. Umieszczając powyższe sprostowanie, daliśmy możność drugiej stronie do wyjaśnienia sprawy i zrównoważenia w opinji publicznej notatki w dziale Tekli Tlebetnicy.

JAWORZYNKA. Pewien handlarz naszej gminy zakupywał bydło w całej okolicy, **Istebnej, Jaworzynce, Koniakowie,** płacąc tylko zadatki, zaś resztę miał zapłacić później. Powoływał się na to, że budując dom, nie posiada dostatecznej ilości pieniędzy, prosił o zwłokę na pewien czas. Ludzie dobrego serca oddawali mu bydło i trzodę na kredyt, licząc na jego uczciwość. Gdy się zadłużył na 30 tysięcy zł u chłopów, a pozatem za znaczne sumy zakupił materjału budowlanego także na kredyt, ludzie, nie znając jego sytuacji finansowej, zaczęli nalegać na spłatę długu. Chodzili do niego po dziesięć razy i więcej, lecz ten nie dał nikomu ani złotego. To też wierzyciele zajęli postawę groźną i zagrozili sądem. Wobec energicznej postawy ludu sprytny handlarz zaczął prosić, by mu nie robiono kosztów, przyrzekając, że zaciągnie pożyczkę i wszystkich chłopów wypłaci. Lecz cóż się stało? Po pewnym czasie po gminie kursować zaczęła wiadomość, że wspomniany na hipotece swojego majątku zapisał jednemu z braci 43.000 zł, drugiemu 23.000, a cały majątek nawet tej sumy nie jest wart. Teraz się śmieje i mówi sobie w duszy: co mi weźmiecie? Opłaty sądowe są niesłychanie drogie, podróż do Cieszyna kosztuje 8 zł, adwokaci za każde słowo każą sobie zapłacić. Chłopi znaleźli się w ciężkiej opresji. Podobnego oszustwa u nas jeszcze nie było.

Ostrzegam ludzi przed robieniem podobnych interesów, jak nasi chłopi ze wspomnianym handlarzem. Czyżby władze bezpieczeństwa nie mogły tu wkroczyć i dopomóc ludziom bezradnym do odzyskania ich własności?

Kawulok.

Od Redakcji. Jeżeli w wypadku powyższym istotnie zachodzi oszustwo, to trzeba mimo wszystko wejść na drogę sądową. Oszukańcze wpisy hipoteczne sąd może unieważnić. Sprawą trzeba się zaraz zająć i na właściwem miejscu dobrze się poinformować, jak się przedstawia strona prawna.

Morderczy napad rabunkowy w Lipowcu.

W Lipowcu dokonaną została ponura zbrodnia, której ofiarą padł listonosz z Urzędu Pocztowego Ustroń, **Gustaw Małysz.** W porze obiadowej Małysz jechał rowerem przez Lipowiec, mając w służbowej torbie 2.100 zł, przeznaczone na wypłatę. Koło lasu na Małysza napadł jakiś mężczyzna, który „bijakiem“ cepa godził listonosza tak silnie w głowę, iż padł on nieprzytomny na ziemię. Bandyta nożem przeciął gardło Małyszowi, zadając mu śmiertelną ranę, poczem zabrał torbę z pieniądzmi i począł uciekać. Wypadek zdarzył, że szosą do Lipowca szedł jakiś mężczyzna, który widząc na szosie zwłoki listonosza i uciekającego człowieka z torbą, domyślił się wszystkiego i począł bandytę ścigać. Morderca, widząc że mu ciężka torba przeszkadza, porzucił ją i uciekł.

Pieniądze w całości zwrócono Urzędowi Pocztowemu w Ustroniu, a Małysza przewieziono do szpitala w Cieszynie, gdzie zmarł po godzinie.

W ciągu piątku policja urządziła obławę za sprawcą mordu i rzeczywiście udało się jej ująć zbrodniarza. Jest nim syn naczelnika gminy w Lipowcu, niejaki Chrapek, krawiec z zawodu. Straszna ta zbrodnia wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Jest ona niestety znakiem czasu. Okropne przeżywamy czasy.

Sekcja narciarska „Watra“ przy Oddz. P. T. T. w Cieszynie zawiadamia, że jej lokal klubowy i sekretarjat mieści się w Hotelu pod Wołem, I piętro, drzwi nr. 42. Sekretarjat czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 5 do 6 i w tym to czasie przyjmuje się między innemi także zgłoszenia na członków. Wkładka roczna razem z legitymacją P. Z. N., uprawniającą do całorocznego korzystania ze zniżki kolejowej we wysokości 33.3%, kosztuje 7 zł. Tutaj także należy kierować zgłoszenia na kurs narciarski, który odbędzie się przez święta Bożego Narodzenia na Stożku. Wpisowe na cały kurs kosztuje zł 4, dzienne utrzymanie na Stożku zł 5.50. W razie, gdyby warunki śniegowe w czasie świąt nie dopisały, kurs odbędzie się po świętach. Bliższe dane podamy w stosownym czasie.

WISŁA. Tutejszy Oddział Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego otwiera z początkiem stycznia kurs wyrobu uli ze słomy. Na kurs ten mogą się głosić wszyscy, którzy później dla siebie lub dla drugich chcą wyrabiać ule słomiane. Kurs ten będzie trwał tydzień. Opłaty będą bardzo skromne.

Zgłoszenia przyjmuje p. Błaszczyk w szkole I w czasie od 15 do 31 grudnia b. r.

Zarząd.

— Staraniem Koła Macierzy Szkolnej I w Wiśle-Centrum odbędzie się w niedzielę, dnia 18 grudnia b. r. o godz. 4 po poł. w szkole przy kościele w kl. 6 na I p. odczyt p. t. „Przez morza do kolonji“, ilustrowany obrazami świetlnemi, który wygłosi p. Szotkowski Władysław, naucz.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Stara Rozyna.

Na tóż moji mili ludeczkowie zasikej przyszła ta Wilijeczka, ale bardzo tamyk nie bedzie, bo te sanatory nom życi psują. A potem baji na całym świecie je niebardzo, bo ta kryza wszycko psuje a łujec amerykański siedzi na pieniądzach, jak djobeł na duszy i wszyckoby chcioł zeżrać.

Ale mu Francus doł odpowiedź djabłą. Powiedzioł, że nie bedzie płacił, a Belgja też to zrobiła, a bezmala Polska też. A potem sie wom to z tym Germonem też psuje, bo wom jyny sie do tej wojny pierom i zasikej by chcieli rabować. Ale mnie sie zdo, że sie im to przepyrtnie. A Japon sie wom dali piere z tym Chinem, a bolszewik sie śmieje, że sie świat żro, bo prawi se, to je dobre do robienio rebulacyje. A madziar sie spiknął z Taljanem i chce Czechów prać. I tóż wom sie to ludkowie szpatnie zapowiado na przyszły rok. Tóż wom sie wszystko żro i jyny wojenki grożą. Łoto jeden prorok angielski w kalendorzu prawi o roztomaitych zdarzeniach na przyszły rok i tóż wom zapowiado już na początku roku rewolucje w Ameryce a potem choroby straszne u Angliczana a potem sie mo cosikej popsuć Taljanowi, gdo wie, czy nie pyrtnie pod Mussolini, a w Chinach mo być powstani, a potem jakichsi polityków że mo jakiś zbój zamordować, a w sierpniu Polsce też zapowiado jakisi gulasz. Ale jo wom powiem, że to je taki. Jak prorok prorokuje, co będzie za 1.000 roków, to sie dycki pełni, ale jak chce wyskumać, jaki to bedzie to żywobyci za rok, to sie myli jak djobli. No, ale ten kalendorz prorokuje mocno, bo durkowany jest w pore miljonów egzymplarzy.

Ja, a tóż sanayj wom jeździ jak sto po całym kraju i prawi se, że tych ślązoków musi ogłupić. Nale dejcie se rady chłopi, a nie dejcie sie bałamucić, bo to sie na nic nie przydo. Czy ta sanacyj jeszcze wom za mało skóre wygarbowała!? Jak jeszcze dzisio chłop je taki gupi, że sie do zapisać do sanacyji, to już zasłuży bata porządnego. Tóż tela nom narobiła sanacyj breweryji, ale jeszcze sie do ni zapisować? Łoto do Goleszowa też przyszli pon poseł Pyszko na zgromadzyni, żeby zrobić to chrześcijańskie zjednoczene niepracowani dlo belzebuba, czyli jak to prawiom, to N. Ch. Z. P. I tóż se powiedzieli i już sie jim zdało, że to bedzie jednatrzycate koło, a rechtor już był na prezesa, ale sie to ludziom rozmyśliło i prawili, że terazykej jeszcze tego koła nie chcą, żeby przyszli pon notar z panem Palarczykiem posłem i co by jim to wyośliłi, jaki to mo gwint, założyć taki koło i czy potem w tym kole pon notar razem i panem Palarczykiem bedom w chrześcijańskiej zgodzie razem pracowali, co sie nazywo i bez klerykalności i bez cyganionej pobożności, albo roztomaitych bezperactw. I tóż wom pon poseł Pyszko nie potrefili zrobić koła i pon N. Ch. Z. P. bardzo sie gniewoł, że Goleszów sie tak szpatnie spisoł. Ale tóż ludzie czakajom że bedzie pon Palarczyk i Notar a potem pon Notar też i pon sekretorz poseł na pierwsze zgromadzyni zjednoczonego chrześcijaństwa pracy. I snoci że trzeba miedzy nimi robić wielką zgode. A byli łobo panowie w Pszczynie i łobiecowali sie kochać i pon Kapusta poseł jich pobłogosławił. I tóż ludeczkowie zasikej bedziecie mieć w Goleszowie kumedyje, bo N. Ch. Z. P. bedzie sie kochać ze Związkiem Śląskich Katolików i od tego kochania łobo umrzą, jak to prawi proroctwo Sybeliji czy pieknej meluzyny. Ja, ale tóż ludeczkowie, teraz je czas, coby wom dać spokój z tą sanacyjom a pomyśleć o tej wielkiej radości betlejemskiej. Bo wiecie moji mili ludeczkowie, tak już tyn noród utropiony, że mu tej pociechy trzeba. Bo wiecie, każdy rok coroz gorszy, a jyny sie ten norod fórt musi tropić, ani tej roboty, ani tych pinię̨dzy nima, jak tu potem żyć. A ta parcelacyj też tak wszyckich goni i tropi. A sanacyj ji nie naprawiła. Ale jo wom mówiem ludeczkowie. Nie starejcie sie! Ponbóczek je a porzykejcie se pieknie, a co możecie, to se też tamyk nagotujcie, chocioż kapke tych gałuszek z makem i sztrucle i placek z powidłami, a gdo może to baji tamyk tam jakisi rybsko, a jomyślę, że przeca to już roz zacznie sie naprawiać to żywobyci, bo przeca już nima ku wydzierżeniu. Ja a tóż wom też winszujem wszyckiego dobrego na ty święta, coby wom też zdrowie służyło, cobyście też ty święta w radości przeżyli i dobrze sie mieli. I tóż wieczór we Wilje niechaj dzieciątko Boże rozłoży swoje malutkie rączęta nad wami i niech wom też pobłogosławi i wszyckimu ludowi i parcelantom i rolnikom wszyckim i biednym robotnikom, coby też te piekne i wielkie chwile w radości i pożegnaniu przeżyli i doczekali sie narok piekniejszej i radośniejszej Wilji.

Chwała na wysokści Panu Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Następny numer „Śląskiej Gazety Ludowej“ z powodu Świąt i trudności technicznych wyjdzie dopiero w dniu 3 stycznia 1933. Numer świąteczny i noworoczny wydajemy w zwiększonej objętości.

Odpowiedzi Redakcji.

Plasczybąka, Młyny. Za adresy serdecznie dziękujemy. Gazetę wysyłamy. Uprzejmie prosimy o osobiste zjednanie ich, jeżeli to jest możliwe. **Jurek, Dziedzice.** W jednym z numerów późniejszych. Prosimy częściej o pamięć. **Bor. Puńców.** Prosimy o złożenie zebranych składek. Prosimy też o załatwienie znanej sprawy zjazdowej. **Wyrobek, Rudzica.** Sprawę oddaliśmy posłowi Malinowskiemu. **Waliczek, Czechowice.** Najuprzejmiej prosimy o ściągnięcie wkładek. Legitymacyj wcześniej wysłać nie możemy. **Szcz., Dziengielów.** Bardzo nam pilno z kosztami zjazdu.

Obserwator Pastwiska. Chcielibyśmy mieć bliższe informacje. Prosimy dlatego o przybycie do Redakcji dla osobistego rozmówienia się w tej sprawie, najlepiej koło 10 przed połud. **R. Wisła.** Umieścimy z pewemi poprawkami. Prosimy przy sposobności o wstąpienie do Sekretarjatu w Cieszynie. **Antoni Gretka, Pszczyńskie.** Dzięki za wiadomość. Bardzo prosimy o częstsze informacje. **Lubliniecki Pszczyna.** Bardzo prosimy o odwiedzenie nas. Ważne sprawy, listownie je załatwić trudno. **Kawulok Jaworzynka.** Sprawą się zajmiemy, ale trzeba dokładnych szczegółów, a przedewszystkiem imię i nazwiska tego człowieka. **Szl. J., Jaworze.** Najlepiej wysłać drogą upominawczą, co można zrobić bez adwokata. Później zająć można tytułem pretensji wszystko, co gdziekolwiek dłużnik posiada. Sprawę wyjaśnić możnaby dokładniej w Sekretarjacie w Cieszynie, a nawet ją przygotować. **K. w B.** Poseł Brodacki był w Dziedzicach w dniu 6 grudnia. Będzie także w Cieszynie. Wiadomość podamy później. **E. Kozieł, Hermanice.** W numerze noworocznym. **Krekut, Jaworze.** List wysyłamy. Sprawa Banku Ewangelickiego niestety jest aż zanadto głośna.

C., Wisła-Malinka. Sprawę dolegliwości p. Macieja poruszyć będziemy mogli dopiero w następnym numerze.

Korespondencje.

Pszczyna, dnia 10 XII 1932.

Korzyści Tygodnia Rolniczego.

Jakkolwiek „Tydzień Rolniczy" urządzany przez Sanację i dla Sanacji jest już dosyć dawno poza nami, to jednak warto do niego powrócić i zastanowić się nad rezultatami jego i czy dał on sanacji te spodziewane korzyści, jakich się po niem spodziewała.

Otóż „Tydzień" ten tak szumnie reklamowany urzędowo i nieurzędowo przy pomocy najrozmaitszych środków i kupy pieniędzy, nie przyniósł sanacii na Śląsku tego, czego się po niem spodziewała, a stało się raczej wręcz przeciwnie, bo ludzie, którzy mieli jeszcze przed „Tygodniem" jakie takie nabożeństwo czy słabość do obecnego regime'u, po zetknięciu się z „rzeczywistą rzeczywistością" położenia stanu chłopskiego, musieli się ocknąć, bo to co przeżywają miljony rolników polskich, spotka w niedługim czasie i te resztki, które z obecnego stanu rzeczy ciągną jeszcze pewne korzyści. Te głosy u dołu, wyrażone na zebraniach, świadczą dobitnie o tem, że wieś przeżywa poprostu tragedję i nic dziwnego w tem, że inicjatorzy „Tygodnia" usłyszeli zdania bardzo cierpkie: nie możemy płacić podatków, bo nie mamy pieniędzy na sól i pieprz, nie mamy pieniędzy na okrycie naszych dzieci, chodzących już prawie nago. Ukoronowaniem zaś tego „zadowolenia" rolników z obecnego położenia, są słowa wypowiedziane na bardzo wielu zebraniach: „Panowie, ratujcie nas, bo zginiemy, a jak zginie rolnictwo, to zginie i Państwo." I to właśnie jest największem tragizmem spowodowanym kryzysem rolniczym, że ludzie tracą wiarę.

Nie dostanie się rolnikom z „Tygodnia Rolniczego" od sanacji wiele. Sanacja jednak w ten sposób przyczyniła się walnie do tego, że chłopi rolnicy osiągnęli i osiągną bardzo wiele pod innym względem, a mianowicie: będą się o wiele bardziej łączyć i gromadzić w swych organizacjach niezarażonych jadem sanacyjnym, a to jest znacznie więcej warte, niż sanacyjne gruszki na wierzbie. Przekonali i przekonają się chłopi, że pomóc im może tylko zbiorowy wysiłek, nieokraszony sanacyjnemi wyczynami, wytworzony przez życie i hart duszy chłopskiej. Jeżeli zatem rolnicy stawili się licznie na zebrania, tam gdzie sanacyjne hasła już zbankrutowały wzgl. musiały wobec zdecydowanej opinji zgromadzonych pójść w kąt, jak na Śląsku Górnym, to zrobili bardzo dobrze, bo pokazali, że ich obecne położenie nie nadaje się na pokpiwanie przez wielbicieli pełnego koryta, ale jest ich głęboką troską, a tam zaś, gdzie sanacja mogłaby ewentualnie wodzić rej, to chłopi nie poszli i zebrania te liczyły zaledwie kilku lub kilkunastu zwolenników wzajemnej adoracji.

Jednem słowem chłopi polscy, a tem samem niemniej i śląscy, spisali się w ciągu tego sławnego „Tygodnia" znakomicie i jak tak dalej będą postępować i będą się jeszcze liczniej niż dotąd na zebraniach schodzić, to niedługo dezyderaty ich zostaną po ich myśli załatwione, **jednak nie przez sanację, ani jej odskocznię (organizacje sanacyjne różnego rodzaju), lecz przez nich samych, ich własną siłą, jaka się w tej chwili tworzy pod sztandarem zielonym.**

Leon Lubliński.

Sprawy gospodarcze.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19 grudnia 1932. Ceny parytet Poznań. Żyto cena orjentacyjna 13.70—13.90, pszenica 21—22, jęczmień 64—66 kg 12.50—13, jęczmień 68—69 kg — 13—13.75, jęczmień browarowy 14.50—16, owies 11—11.25, mąka żytnia 65 proc. 21.25—22.25, mąka pszenna 65 proc. 34.50—36.50, ospa żytnia 8—8.25, ospa pszenna 7.50—8.50, ospa pszenna gruba 8.50—9.50, rzepak 44—45, rzepik 40—45, groch Wiktorja 20—23, groch Folgera 31—34, mak niebieski 100—110, gorczyca 36—42, koniczyna czerwona 90—110, koniczyna biała 90—130, koniczyna szwedzka 100—120, ziemniaki jadalne 12½ gr za 1 kg%, wyka latowa 13—14, peluszka 13—14. Usposobienie spokojne.

Giełda warszawska z dnia 19 grudnia 1932 r. Papiery państwowe: 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 98.00—98.50, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 104.00, 5 proc. poż. konwersyjna 40.00, 6 proc. poż. dolarowa 52.50—53.25, 7% poż. stabilizacyjna 52.25—52.75, 7 proc. listy zastawne P. Banku Roln. 83.25, 8 proc. listy zast. P. B. R. 94.00, 7 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. listy zast. B. G. Kr. 94.00, 7 proc. obligacje B. Gosp. Kr. 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.00.

Akcje: Bank Polski 86.00, Spiess 36.00. Tendencja utrzymana.

Waluty: Marka niemiecka nieoficjalnie 212.50, dolar prywatnie 8.93—8.93¼.

Pożyczki polskie w N. Jorku: Pożyczka Dillonowska 57.00—57.75, pożyczka stabilizacyjna 50.25—50.75, pożyczka warszawska 38.00, pożyczka śląska 41.25.

Ceny wytyczne na chleb, mięso i wyroby mięsne. Mięso i wyroby mięsne: 1 kg mięsa wołowego I gat. zł 1.40, 1 kg mięsa woł. II gat. 1.20, 1 kg mięsa woł. III gat. 0.90, 1 kg mięsa cielęcego tylne 1.50, 1 kg mięsa ciel. przednie 1.20, 1 kg mięsa wieprz. kotlety z 10% doważką 2.—, 1 kg mięsa wieprz. szynka i plecy z 15% doważką 1.70, 1 kg mięsa wieprz. boczek surowy z 10—15% doważką 1.50, 1 kg słoniny świeżej ponad 5 cm grubości 2.20, 1 kg słoniny św. poniżej 5 cm grubości 1.80, 1 kg słoniny wędz. I jakości 2.40, 1 kg słon. wędz. II jak. 2.—, 1 kg smalcu krajowego 2.80, 1 kg sadła świeżgo 2—2.30, 1 kg kiełbasy zwykłej 1.50, 1 kg kiełbasy krakowskiej 2.20, 1 kg kiełbasy wątrobianej 2.20, 1 kg kiełbasy szynkowej 3.50. — Pieczywo: 1 kg chleba żytn. 65% 33 grosze, 1 bułka pszenna wagi 55 g 5 groszy.

Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie cieszyńskim począwszy od dnia 20 listopada 1932 r. aż do odwołania i winny być uwidocznione w sklepach i składach sprzedawców.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 4 i 5 cytowanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

Starosta: Kutzner.

W. BREOWICZ.

Pokój ludziom dobrej woli...

Kiedy świat rzymski dogorywał w mrokach zła, zgnilizny moralnej, upodlenia dusz i ucisku ludzi niewolnych; kiedy miast miłości bliźniego i dobra panowało rozpasanie najniższych instynktów możnych i gnębicieli ludu, którego nędza i niewolnictwo doszły do szczytu — wtedy przychodzi na ziemię Ten, co wielkością swego ducha zwalczył brutalizm życia, wskazał dążeniom konającego ludu nowe drogi, rozpalił nad głębiami serc ludzkich nieznane dotąd słońce odrodzenia moralnego i społecznego — i podbił świat czynami pełnemi miłości, rzucając ziarno boże na mogiły dusz...

Po raz 15-ty w wolnej ojczyźnie wstaje nad strzechami naszemi gwiazda, która blisko 2 tysiące lat temu jaśniała nad ubogą szopą Betlejemu, zwiastując nowe świty ducha dla znękanej ludzkości...

— — — — — — — — — — —

Ileż to refleksyj budzi się dziś w duszy pod tajemniczą osłoną tej mistycznej nocy, która przed wiekami była świadkiem dokonywania się wielkiego misterjum w ubóstwie betlejemskiej szopy...

Człowiek, sterany niedolą życia, rozpuścił myśli wodze...

Myśl rozwija swe skrzydła niedoścignione i płynie z huczącym wichrem zimowej nocy w mroczną, przepastną dal...

Myśl jednak jest tak ciężka, smutna, stroskana i przygnębiona, że nie potrafi — jak niegdyś — iść w zaziemskie gwiezdne krainy — ale człapie, jak ten schorzały pielgrzym, od chaty do chaty, po tej rodzonej ziemi polskiej i idzie — od skamieniałych Tatr i Karpat — nad San, Bug, Wisłę, Prypeć i Wartę, aż po rozhulane pieśnią zimowej nocy — ogromne, falujące morze...

Myśl idzie, jak tułacz i zagląda do chat. W chatach ciemno.

Wita się z bracią chłopską, rozsianą po osiedlach, zapadłych, po szarych, nieoświetlonych chatach, rozłażących się od starości, okrytych białym welonem śniegu i czarnej smętnicy...

Przez strzechy dziurawe śnieg sypie, skrzypiącemi krokwiami wiatr trzęsie, jak palmą w głębokiej puszczy południa, gwiżdże w szparach sadyb, dmucha w rozesłaną na glinianych podłogach słomę i szarpie to pachnące na stołach sianko z polskiej łąki...

Dziecięta, bose i obdarte po wielu, wielu chatach, nie zasiadają tej nocy przy tradycyjnym wigilijnym stole, na którym stroskani rodzice, oprócz sianka i białego opłatka, nie mają co położyć. Nawet świece, te białe świece nie zagorzały nad stołem...

A przecież, jak zawsze, tak i w tym roku pracował biedny chłopisko w pocie czoła. Od świtu do późna w noc... Przecież pracował tak ciężko, niby ten koń... Więc czemuż dziś brak mu chleba? A może sprzedano mu ojcowiznę i nie miał na czem harować?... Długów miał moc — to pewna... jak każdy dziś chłop... nędza i ból...

Łamiąc się opłatkiem, przypomniał lepsze dni... Wytężył wzrok w nieokreśloną dal i dumał przez chwilę. Po twarzy latały mu jakieś tajemnicze ogniki boleści ojcowskiej — a może rozpaczy.

Za oknem szumiał wicher zimowej nocy, bijąc w okno soplami lodu, zerwanymi z rozpostartych konarów starej gruszy...

Zaszlochał chłop, zawtórowała mu żona, spoglądając na głodne kochane maleństwa, skupione na barłogu w kącie chaty. Bólem serdecznym zawyły wszystkie struny rodzicielskiej duszy...

Była to pieśń wigilijna, hejnałowa pieśń rozpaczy, którą na skrzydłach swych zaniósł wiatr do stóp Bożego Tronu...

A Dziecina Boża, idące w tej chwili na świat, uroniła łzę świętej boleści, błogosławiąc rozpacznemu bólowi chłopa...

— — — — — — — — — — —

Nad światami jaśniała betlejemska Gwiazda...

Gdzie najgęstsze czaiły się mroki zwątpienia i rozpaczy — tam stała tajemnicze perły swych blasków, niby kruszyny pociechy:

— O ludzie smutni, nie rozpaczajcie!

Niech wiarą rozgrzeją i rozpromienią się serca wasze!

Wszelkie zło mija, jak mija noc przed wstającą zorzą!

Kiedyś rozednieją czarne horyzonty nad dolą chłopa, jak rozedniała i zajaśniała noc blaskami nad stajnią Betlejemu...

Kiedyś rozebrzmią dusze wasze pieniami wesela, jak rozebrzmiały dusze ubogich pastuszków u stóp Dzieciny Bożej, kiedy z blaskami tajemniczej Gwiazdy zagrała Dobra Wieść nad ziemią:

— Pokój ludziom dobrej woli!...

Krosno, dnia 8 grudnia 1932 r.

Wielki skandal w związku z aferą szpiegowską w Czechach.

W tych dniach została wykryta wielka afera szpiegowska w Czechach, działająca od przeszło dwóch lat na terenie fabryki amunicji Skody w Pilznie. Do tej pory przyaresztowano 10 osób, którym udowodniono uprawianie tego niecnego procederu na rzecz Sowietów, poza tem 12 dalszych osób znajduje się pod dozorem i obserwacją policyjną. Jak zaznacza prasa czeska, wspomniana afera szpiegowska w Pilznie bije nawet słynną swego czasu aferę austrjackiego pułkownika Redla. Główni winowajcy zostali pono ujęci przez policję i jedynie jakieś kobiecie, która była członkiem owej bandy, udało się zbiec zagranicę w ostatniej chwili. W czasie śledztwa silne podejrzenie na współudział w owej akcji — jak donosi komunistyczna(!) prasa czeska — padło na generała czeskiej armji i na komendanta brygady w Pilznie, Mejstřika. Władze wojskowe w tym wypadku zachowują milczenie ze względu na toczące się śledztwo, prasa czeska jednak puściła w świat ową wiadomość, czemu żywo zaprzeczyła prasa obozu min. Benesza.

Nowy rząd we Francji.

Po ustąpieniu premjera Heriota utworzono we Francji nowy rząd lewicowy ze znanym politykiem lewicowym P. Boncourem na czele. P. Boncour, b. socjalista, jest znany z listu otwartego do marszałka Piłsudskiego w okresie Brześcia w roku 1930. Do rządu weszli ludzie, znani z niechęci do Polski, uchodzący za zwolenników ugody z Niemcami.

W noc wigilijną 1932 roku.

Nadeszła śnieżna, cicha Noc Wigilijna. W stajence urodziło się Święte Dzieciątko w aureoli świateł i blasku, a przy Jego żłóbku rozlegały się piękne pienia chórów anielskich, któremi rozkoszując się, zawołał jeden z Archaniołów:

— Jak to dobrze, że w niebie niema Brześcia. Nie śpiewalibyśmy dziś tak wesoło!

Tymczasem kilku Aniołków, wynajętych do nocnej posługi i chwilowo nieubezpieczonych jeszcze w Kasie Chorych, uporządkowało stajenkę, nałożyło do żłóbka świeżego, pachnącego siana i nawymyślało niespokojnemu wołu od osłów, a wierzgającemu osłu od wołów, co odrazu uspokoiło niesforne zwierzęta.

Matka Boska usiadła, tuląc leżące na sianie Święte Dzieciątko, a święty Józef stanął obok, podpierając się na długim kiju, i westchnąwszy głęboko, rzekł do Anioła, stojącego u wrót stajenki:

— Już można puszczać ludzi, tylko pomału, żeby nie było ścisku.

— Niema żadnego ścisku, bo do stajenki nie dopuszczają nikogo — odparł smutno Aniołek.

— Kto nie dopuszcza?

— Przyszła tu jakaś bojówka z Wadowic, z niejakim Czapkowskim na czele, i nie chce dopuścić pastuszków, bo należą do Centrolewu, albo endeków.

— Z czego to wnoszą? — pytał zaciekawiony święty Józef.

— Bo nie grają na fujarkach „Pierwszej Brygady", tylko same kolendy.

— Może tam jest jaki komisarz, któryby zrobił odrazu porządek — zawołał jakiś Cherubin.

— Jest nawet kilku, ale oni twierdzą, że pastuszkowie w stajence mogą urządzić nielegalne zgromadzenie, które nie zostało zgłoszone na policji — odparł Anioł przy wrotach.

W stajence zapanował smutek. Aniołowie już naradzali się, czyby nie wysłać kogoś po świętego Michała, lub świętego Jerzego, którzy niewątpliwie mogą mieć znajomości w wyższych sferach wojskowych, co mogłoby spowodować jakąś pomoc.

— Wątpię, żeby dobrze znali którego pułkowników? — rzekł mocno zasępiony jeden z Archaniołów.

— Żeby choć majora!...

— A czy major wystarczy?

— Jeśli nawet w kancelarji sejmowej jeden major wystarczy...

— Ciszej! Ciszej! Bo nas zaaresztują... uspokajał drżącym głosem zebranych mały Aniołek.

— E, nasby może nie śmieli aresztować...

— A macie dowody tożsamości? — zapytał Archanioł.

Aniołowie umilkli nagle i przysunęli się bliżej ku świętej Rodzinie. Zapanowała cisza przerywana odgłosem chrupania siana w żuchwach bydlątek.

Nagle koło stajenki usłyszano chrzęst śniegu i ciche, jakby podkradające się czyjeś kroki.

— Więc jest przecie taki, którego do nas dopuszczono, — zauważył święty Józef.

Uradowani Aniołowie odrazu zaintonowali kolendę. „Bóg się rodzi, moc truchleje"...

W drzwiach stajenki stanął przysypany śniegiem człowiek w ciężkim futrze. Zdjął czapkę, klęknął z uszanowaniem i przecierał chusteczką okulary zaszłe parą, które spadły mu z dużego czerwonego nosa. Potem przygładził kępkę włosów, zachodzących na łysinę i wyjąwszy duży urzędowy papier z torby, rzekł miękkim, pieszczotliwym głosem:

— Bardzo przepraszam, ja tylko z małem urzędowem wyjaśnieniem. Jestem komornikiem (egzekutorem). Ale nawet ta stajenka jest już zajęta. Wła śnie przedwczoraj opieczętowałem...

Dalsze jego słowa zagłuszył potężny śpiew Aniołów. Wtórowały mu zdaleka inne wychodzące z małych, jasno oświetlonych okienek przysypanych śniegiem chałup i domków, w których cieszą się i radują w tę Noc Wigilijną biedni i smutni ludziska w Polsce.

Pod opieką policji!

Odpadki ze Stronnictwa Ludowego (Kulisiewicz i towarzysze) organizacja ich zwana „Stronnictwo Chłopskie agrarne", która jest niczem innem, jak sklepikiem sanacyjnym. Jak zaś i z kogo tworzy się owo „Stronnictwo", tego dowodzą najlepiej fakty.

W ubiegłym tygodniu urządzili pp. Kulisiewicz, Michałkiewicz, Dziduch i Fidelus Zjazd w Warszawie. Na Zjazd ten przywieziono także „delegatów" z Poznania i to z niemałą paradą. Delegatów tych było 16. Zarezerwowano dla nich w pociągu 4 przedziały **pod opieką policjantów**. „Delegaci" otrzymali **darmowe bilety kolejowe i utrzymanie** w Warszawie. Było wśród nich 4 urzędników bezpieczeństwa, 2 „strzelców", 1 członek „federacji", student, czeladnik piekarski z Poznania itd. i tylko **1 chłop**. Tak to wyglądała „reprezentacja wsi" z Poznańskiego.

Starał się p. Kulisiewicz z Michałkiewiczem ściągnąć trochę chłopów na okrasę z pod Warszawy. W tym celu zwrócili się do niejakiego Liwińskiego Jana z Lesznowoli (pow. Warszawski), by dostarczył trochę chłopów na Zjazd, przyczem ofiarowano uczestnikom po 5 zł. dziennie i utrzymanie. Ale mimo tych **nęcących** propozycji nie znalazł się w Lesznowoli żaden chłop, któryby za 5 zł. chciał figurować między odpadkami choćby jeden dzień.

Warto dodać jeszcze jeden szczegół: Zjazd „odpadków" złożony z kilkudziesięciu osób przeszedł pod opieką policji przed prezydjum rady ministrów, gdzie odśpiewał „Pierwszą brygadę".

——o§o——

560 urzędników w Kasie chorych.

Lwowska Kasa Chorych liczy 150 lekarz i aż *560 ciu urzędników.*

Nie dziw tedy, że wkładki ubezpieczonych i pracodawców nie wystarczają już oddawna na świadczenia dla chorych i że ograniczono lekarstwa (jak najtańsze!) oraz zabiegi lekarskie.

Zauważyć należy, iż dawniej, t. j. przed rządami sanacji w tejże Kasie chorych liczba urzędników wynosiła *170* osób.

Wielki dziennik francuski o przejawach germanofilstwa w Polsce.

KIEDY POLSKA MOGŁABY UZYSKAĆ POŻYCZKĘ FRANCUSKĄ?

Wielkie pismo francuskie **„Action Francaise"** (czyt. Aksion Franses), rozchodzące się w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, zamieszcza długi artykuł pod tytułem: **„Od Zaleskiego do Becka"**, omawiający **wizytę wiceministra Szembeka w Berlinie**, oraz artykuł „Czasu" i „Jutra Pracy"; poświecony **niedoszłej do skutku, a przez te pisma przychylnie omawianej konferencji min. Becka w Berlinie** z kołami kierowniczemi polityki zagranicznej Rzeszy. „Action Francaise" pisze, że opinja polska **nie dopuści nigdy do zmiany frankofilskiej polityki na germanofilską**. Jeżeli rzekoma **orjentacja germanofilska pewnych dzienników polskich ma na celu uzyskanie od Francji pożyczki, to ten manewr się nie uda, ponieważ Francja da pieniądze jedynie rządowi jedności narodowej, opartemu na parlamencie, wyłonionym w atmosferze całkowitej wolności.**

— — 000 — —

Mamy i takich komorników.

Sąd w Królewskiej Hucie (na Górnym Śląsku) skazał na 10 miesięcy więzienia Rudolfa Kełbierskiego, który pełniąc praktykę na komornika (egzekutora) sądowego, przywłaszczył sobie egzekwowane należytości.

W Lublinie aresztowano komornika Auderskiego, w którego kancelarji wykryto nadużycia dochodzące do kilkunastu tysięcy złotych.

Członkowie Stronnictwa Ludowego! Jlu zjednaliście nowych abonentów „Śląskiej Gazety Ludowej"?

Tylko drogą organizacji lud stanie się siłą!

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

W ostatnich dniach zainteresowała cały świat niezrozumiała polityka St. Zjednoczonych. Prez. Hoover, człowiek, który w czasie wojny ratował od głodu narody, napadnięte i obrabowane przez Niemców, a nawet to zniszczenie oglądał własnemi oczyma w Polsce, — sprawił, że udzielono Niemcom moratorjum da spłaty długów wojennych i powojennych, a równocześnie żąda bezwzględnej zapłaty od państw wprawdzie zwycięskich, ale naprawdę barbarzyńsko zniszczonych przez Niemców. Nie dziw też, że wiele państw i uczciwych ludzi nie mogą pojąć punktu widzenia Hoovera.

Upadek rządu Herriota.

FRANCJA NIE PŁACI.

Parlament francuski uchwalił w dniu 14 b. m. olbrzymią większością zasadę, że z uwagi na brak wiadomości o motywach Hoovera, dlaczego udziela moratorjum Niemcom, a od Francji żąda zapłaty długów wojennych, zobowiązuje rząd francuski do odłożenia spłaty aż do wyjaśnienia sprawy. Równocześnie na tem samem posiedzeniu uchwalono **votum nieufności dla rządu Herriota**, ale premjerowi Herriotowi urządzono niebywałą owację.

Herriot podał się do dymisji i nie przyjął mandatu do tworzenia nowego rządu.

Nowy rząd francuski.

Po nieudałych próbach utworzenia rządu przez p. Chautempsa otrzymał misję utworzenia gabinetu p. **Paul-Boncour** (czytaj Pol-Bonkur), który też utworzył rząd w niedzielę wieczór, zatrzymując dla siebie tekę oprócz premjerostwa i ministra spraw zagranicznych. Finanse objął p. **Cheron**, sprawy wojskowe p. **Daladier**. Gabinet będzie miał przeciwko sobie prawicowe stronnictwa i umiarkowane grupy. Współpracownicy Paul-Boncoura pochodzą przeważnie **z partji radykalno-socjalistycznej**. Nowy gabinet **będzie opierał się na większości lewicowej.**

POLSKA RÓWNIEŻ NIE PŁACI.

Rząd polski przedłożył Ameryce notę, w której przedstawia w bardzo czarnych barwach położenie gospodarcze Polski i twierdzi, że zapłacenie raty w kwocie 3 miljonów dolarów sprowadzi katastrofę.

Co mówi niemiecki minister Neurath.

Delegat Niemiec w Genewie **Neurath** wygłosił na posiedzeniu Ligi Narodów mowę, w której zarzuca Polsce nielojalność wobec Ligi Nar. i systematyczną walkę z niemczyzną. Polsce zarzuca również, że prześladuje Niemców, zamieszkujących Polskę i żąda gwarancji bezpieczeństwa dla Niemców, mieszkających w Polsce.

APETYTY GEN. SCHLEICHERA.

Obecny kanclerz Niemiec **Schleicher** natomiast nie ukrywa się ze swemi celami dotyczącemi Polski. Ziemie zachodnie, Pomorze, Wielkopolskę i G. Śląsk uważa za ziemie niemieckie, które muszą wrócić do Niemiec. Również Wisłę ogłasza jako rzekę niemiecką, a więc niemiecką jest Warszawa, Kraków, Płock i Częstochowa, które leżą na zachód od Wisły.

WŁOSI ATAKUJĄ SERBÓW.

Na ziemi włoskiej odbywają się coraz częstsze demonstracje przeciwko Jugosławji. Konsulaty jugosłowiańskie bywają narażane na agresywne wystąpienia faszystów. Nawet Mussolini wypowiada się ostro przeciwko Jugosławji i popiera zasadę, że Węgrzy powinny zająć nadmorskie słowiańskie ziemie, gdyż inaczej nie rozwiną swego handlu i przemysłu. Wódz faszystów włoskich inaczej traktuje dążenia węgierskie, a inaczej polskie Pomorze.

RZĄD CHŁOPSKI W JUGOSŁAWJI.

Gdy 4 kwietnia b. r. gen. **Żiwkowicz**, premjer i dyktator, poszedł w odstawkę, następca jego **Dr. Marinkowicz** zapowiedział nową erę w polityce Jugosławji. Wówczas powstała „jugosłowiańska chłopska demokracja" pod hasłem „wszystko dla narodu i państwa". W skupczynie wszyscy posłowie z wyjątkiem kilku, utworzyli zwarty klub chłopski.

Dnia 4 lipca b. r. urząd premjera objął **Dr. Milan Srszkic**. Rząd Chłopskiej Demokracji okazał się niebywale twórczym i to właśnie nie podoba się takim dyktatorom jak Mussolini i takim sąsiadom jak Węgrzy.

PERSJA DEMONSTRUJE.

Z powodu **zatargu o naftę** z Anglją, rząd perski obsadził wojskiem okręgi naftowe, a naród perski urządza liczne demonstracje antiangielskie.

Anglja zamierza przedłożyć ten zatarg do rozstrzygnięcia Lidze Narodów, gdzie przecież posiada wielkie wpływy. Persja jednak głosi, że koncesje perskie posiadają ludzie prywatni z Anglji, wobec tego zatarg jest prywatny i Liga Narodów nie może go rozstrzygać. Prawo bowiem eksploatacji 500.000 mil kwadratowych pól naftowych w Persji przejęło na mocy koncesji w 1909 r. towarzystwo „Anglo-Persian Oil Co".

Persja zaostrza zatarg o naftę żądaniem opuszczenia przez Anglję wysp Bahraina, gdzie istnieją od czasów najdawniejszych wielkie złoża pereł. Wyspy te zawsze należały do Persji.

ZBLIŻENIE POLSKO-BUŁGARSKIE.

Interes narodu polskiego wymaga współpracy i zgody ze wszystkimi słowiańskimi narodami. To też kilku polskich emigrantów i ludzi zamieszkujących w Sofji, zapoczątkowało pracę w kierunku zbliżenia polsko-bułgarskiego i wzajemnego poznania się. Niedawno powstał w Sofji miesięcznik „Krugoswet", w którym pisze się wiele i mówi o Polsce i potrzebie współpracy i współżycia z narodem, który tworzy dzisiaj największe, słowiańskie państwo.

W piśmie tem znajdziemy artykuły o Moniuszce, o polskiej kulturze, o naszych skarbach ziemnych, o polskiem lotnictwie i naszej historji. Wszystko to przedstawiono w pięknych illustracjach.

LITWA JESZCZE ŻYJE NIECHĘCIĄ.

W Kownie, stolicy Litwy, ma się odbyć konferencja państw wschodnich w sprawach komunikacyjnych, na którą zaproszono polskie Ministerstwo Komunikacji. Rząd Litwy jednak odmówił ostatnio pozwolenia na wjazd polskiej delegacji w granice Litwy do Kowna.

Jednak w ostatnich dniach odzywają się na Litwie głosy za zgodą i za stosunkami z Polską. Obecny stan bowiem sprawia, że garstka Litwinów w Polsce, pozostawiona bez opieki, zupełnie spolszczy się i w Wilnie nie będzie nawet śladu po Litwinach.

Małe państwa przeciwko polityce tajnej dyplomacji wielkich mocarstw.

Z inicjatywy Angjli odbyła się tajna konferencja wielkich mocarstw w sprawie rozbrojenia, w wyniku której przyznano Niemcom prawo „równości zbrojeń", co też zakomunikowano głównej komisji **konferencji rozbrojeniowej**. To bagatelizowanie małych państw przez mocarstwa wywołało odruch. Imieniem Polski delegat min. Raczyński na posiedzeniu komisji głównej zastrzegł się, by prezes Komisji rozbrojeniowej w zebraniu przedstawicieli wielkich mocarstw brał udział w charakterze oficjalnym. Stanowisko delegata Polski poparły państwa mniejsze, jak **Jugosławja, Rumunja, Grecja, Belgja, Hiszpanja i Urugwaj**. Przedstawiciel Czechosłowacji sprytnie milczał.

W ten sposób rozprawa Komisji Głównej przekształca się w wymowną manifestację przeciwko rozmowom prywatnym kilku mocarstw i przeciwko wszelkim tendencjom przesądzającym wyniki prac organizacji konferencji rozbrojeniowej.

Nie można ukrywać, że upadek Herriota i stanowisko parlamentu francuskiego wobec długów wojennych sprawę rozbrojenia może mocno powikłać.

Sprawa rent na starość dla górników polskich we Francji.

Rząd francuski wniósł do Senatu projekt ustawy, ratyfikującej konwencję z Polską w sprawie górników z 1929 roku. Z chwilą zaratyfikowania przez Senat, konwencja ta, która w roku ubiegłym została ratyfikowana przez Sejm polski, wejdzie w życie. Zapewni ona robotnikom polskim we Francji renty na starość, zgodnie z przepisami francuskiemi.

W POLSCE PANUJE JESZCZE BEZROBOCIE MYŚLI.

W miastach polskich rozpoczęła się inercja myśli. Mimo tego, że w świecie rozgrywają się bardzo ważne wypadki, które zadecydują również o naszym losie, po miastach ludzie zajmują się procesami takich osób jak Ciunkiewiczowa lub Gorgonowa, a nie zwracają uwagi na to, co tak mocno i jaskrawo podrywa bezpieczeństwo państwa.

W ŁODZI BOMBY.

Na województwo i magistrat Łodzi rzucono bomby, które nie wyrządziły większych szkód. Komunikat rządowy przypisuje ten zamach komunistom. Wybuch zabił żydówkę, która musiała trzymać bombę w ręku, jak świadczą skutki wybuchu.

SEJM NA URLOPIE.

Sejm sanacyjny odrzuca wszelkie wnioski opozycji i nie chce słyszeć o wypadkach w Łapanowie lub Jadowie. Każda sprawa w sejmie bywa przegłosowywaną bez dyskusji, gdyż posłom wolno mówić tylko 5 minut. Zresztą sejm prawie zupełnie nie obraduje.

Kartel bekonowy.

Jak wiadomo, mamy w Polsce cały szereg fabryk bekonowych, które są ważnymi odbiorcami świń. Dotychczas każda z bekoniarni kupowała świnie na własną rękę, wskutek czego była między niemi pewna konkurencja.

Obecnie, jak donoszą, mają fabryki bekonów utworzyć wspólną organizację, która zespoli w swoich rękach zakup dla wszystkich fabryk bekonowych. Będzie to więc kartel zakupów. Zamiast kilku, czy kilkunastu kupców, będzie jeden, który będzie dyktować ceny. Zachodzi niebezpieczeństwo, że rolnicy będą wydani już całkowicie na łaskę i niełaskę fabrykantów bekonowych. *„Zielony Sztandar".*

Chłopskie żądania.

W dalszym ciągu nadsyłają zarówno organizacje jak i ogół chłopski samorzutnie żądania polityczne w sprawie rozwiązania Sejmu, powołania rządu ludowego a nadto niejednokrotnie i inne żądania, jak zniesienie karteli, zmniejszenie podatków do wysokości cen zboża, zawieszenia płatności długów państwowych i t. p.

Znów napłynęły między innemi:

Z pow. **Wadowice** 1546 podpisów z miejscowości: Wieprz, Stryszów, Rzyki, Żygodowice, Ponikiew.

Z pow. **Brzesko** — 305 podpisów, z miejscowości: Olszowa i Szczurowa.

Z pow. **Myślenice** — 415 podpisów z miejscowości Zręczyce, Kawec.

Z pow. **Grójec** — 447 podpisów z miejscowości: Daltrozów, Janówek, Konary, Franciszków.

Z pow. **Pułtusk** — 542 podpisy z miejscowości: Płocochowo, Białowieża, Mokrzyce, Siennica, Budy Siennickie, Mogowo, Morgi.

Z pow. **Puławy** — 685 podpisów z miejscowości: Zabłocie, Świdry, Ćwiętalka, Zadol, Piotrowice, Dębiny, Zofjówka, Sewerynówka, Kluczkowice.

Z pow. **Łuków** — 161 podpisów z miejscowości: Dwornia, Podosie i Germanicha.

Z pow. **Rypin** — 104 podpisy z miejscowości: Rojewo i Wysokie Pole.

Z pow. **Sierpc** — 170 podpisów z miejscowości: Dębsk i Zawidz Kościelny.

Z pow. **Błonie** — 171 podpisów z miejscowości: Mroków i Nowe Kozłowice.

Z pow. **Sandomierz** — 330 podpisów z miejscowości: Pióry, Brzezowa, Ruszcza Dolna.

Z pow. **Grodno** — 315 podpisów z miejscowości: Jałowszczyzna, Cidowicze, Gumbacze.

Z pow. **Warszawa** w. Zawady — 61 podpisów, pow. **Płońsk** w. Garwolewo — 87 podpisów, pow. **Sochaczew** w. Wołyńskie — 90 podpisów, pow. **Mława** w. Nick — 61 podpisów, pow. **Krasnystaw** w. Gragany — 166 podpisów, pow. **Lublin** w. Żuków — 58 podpisów, pow. **Radzyń** w. Kakolewnica 126 podpisów, pow. **Białystok** w. Niewierowo — 50 podpisów, pow. **Augustów** w. Chomontowo — 78 podpisów, pow. **Kolbuszowa** w. Majdan — 106 podpisów, pow. **Tarnobrzeg** w. Majdan Zbydniowski 64 podpisy, pow. **Nowy Targ** w. Rogoźnik — 105 podpisów, pow. **Biała-Bielsko** (Śląsk) w. Bujaków 75 podpisów.

Powiat Dąbrowa: Gmina Radwan (33). Brnik (37). Borki (34). Swarzów (205). Koło ludowe w Janikowicach. Żabno (dzielnica) (79). Zalipie (65). Bolesław (101).

Powiat Brzesko: Strzelce Wielkie (95). Łętowice (130).

Powiat Nowy Targ: Ostrowo (208). Sieniawa (212). Grynwałd (27). Obidowa (187). Nowy Targ (90). Frydman (81). Kwapinka (pow. Myślenice 56). Naszacowice (pow. Nowy Sącz 120). Gmina Gaboń (425). Brzana Dolna (85). Palikówka (113). Dołęga (16). Wola Radłowska (186). Nowosielce (276).

———oOo———

Domagamy się obniżenia stopy procentowej kredytu!

Żądamy obniżenia cen ziemi z parcelacji do 1/5 szacunku z r. 1928

Przy wigilijnym stole pamiętajmy o ofiarach Lubli, Zarszyna i Łapanowa!

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.